Nr 255 Kraków, Środa 7 Czerwca 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie
w Krakowie . . . 24 koron 12 koron 6 kor. 2 kor.
w Austro-Węgrzech:
z jednorazową przesyłką poczt. 32 16 8 2 70 h.
z dwurazową 38 19 9 50 h. 3 20
w Państwie Niemieckiem 36 18 9 3
w innych państwach . . . 48 24 12 4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484. —
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Giezewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). —
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Longement 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna Turcyi z Czarnogórą?

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Cetynia, 7 czerwca.

W Czarnogórze panuje usposobienie bardzo wojownicze. Król Mikołaj, który onegdaj przyjmował kilkunastu dziennikarzy, oświadczył korespondentowi bułgarskiego dziennika „Glas“, że jego zdaniem, **wojna Czarnogóry z Turcyą staje się coraz bardziej nieuniknioną**, wobec tego, że stosunki w Albanii i Macedonii z każdym dniem się zaostrzają. Cała ludność czarnogórska — mówił król Mikołaj — jest doskonale uzbrojona, a panuje wśród niej ogromne wzburzenie. Jeżeli Torgut pasza zmusi powstańców do szukania ratunku w Czarnogórze, to **wojna z całą pewnością wybuchnie.** — Gdybym wiedział, że Grecya do wojny się przyłączy, to nie wahałbym się ani chwili i raczej dziś niż jutro wypowiedziałbym Turcyi wojnę.

Następnie wyraził król Mikołaj wielkie niezadowolenie z zachowania się wielkich mocarstw wobec powstania w Albanii i oświadczył: Odpowiedzialność za wypadki na Bałkanach spada na wielkie mocarstwa. Ja słuchałem dotąd rad wielkich mocarstw, teraz mocarstwa odemnie dużo usłyszą.

Córka króla, księżna Milica, udała się w niedzielę do Podgoricy i odwiedziła w szpitalu rannych Malissorów, którym przywiozła dużo podarunków. Odwiedziła również rodziny powstańców. Taksamo król i następca tronu udali się do Podgoricy, rzekomo z powodu strzelaniny na granicy, gdzie Turcy strzelali do czarnogórskiego komisarza granicznego.

Zdaje się, że do tego wojowniczego usposobienia w Czarnogórze przyczyniły się wiadomości o wielkich powodzeniach jednego z najsilniejszych szczepów albańskich, Mirydytów, w walkach z Turkami.

Ueskueb, 7 czerwca.

Wielkie wzburzenie wywołały tu wiadomości, że w obozie powstańczych Malissorów znaleziono górskie armaty, które powstańcy otrzymać mogli tylko od Czarnogóry.

Ogłoszenie niezawisłości Albanii.

(Telegr. „N. Reformy“).

Cetynia, 7 czerwca.

Podług nadeszłych tu wiadomości, Mirydyci, najsilniejszy szczep albański, odnieśli wielkie zwycięstwo nad wojskami tureckiemi. Wódz ich, Tocchi, **utworzył rząd prowizoryczny**, a sam objął w nim urząd prezydenta. O fakcie tym zawiadomił Tocchi dyplomatów w Cetynii. — Tocchi ogłosił proklamacyę, wzywającą wszystkich Albańczyków do walki z Turkami. W proklamacyi przyrzekł równe prawa dla chrześcijan i mahometan i wezwał Albańczyków bez różnicy wyznań do wypędzenia Turków z Albanii, w końcu zapowiedział ogłoszenie republiki albańskiej, ale zaznaczył, że pozostawia Albańczykom wolną decyzyę co do wyboru formy rządów i oddaje im do rozstrzygnięcia, czy Albania ma być republiką, czy państwem monarchicznem.

Konstantynopol, 7 czerwca.

Wiadomość „Timesa“, że najsilniejszy szczep albański, Mirydyci, zbuntowali się i zajęli twierdzę Alessio, oznaczają z kompetentnej strony tureckiej jako bardzo przesadzoną. Sprawa ma się tak: Malisorzy w okolicy Alessio zaatakowali twierdzę, obsadzoną małym oddziałem wojska, który jednak bronił się walecznie. Z San Giovanni przybyły posiłki i odparły Malissorów i wojska ścigają ich teraz.

Co do wiadomości „Timesa“, jakoby Mirydyci proklamowali autonomię Albanii, oświadczył minister wojny, że Mirydyci nie mają dostatecznych sił, aby zapowiadać autonomię. W Skutari znajduje się cała dywizya, także w innych miejscowościach stoją silne oddziały.

Podróż sułtana do Macedonii.

(Tel. „N. Reformy“.)

Salonika. Przygotowania na przyjęcie sułtana są ukończone. W ulicach miasta ustawiono łuki tryumfalne, trybuny, urządzono fontanny. Domy są udekorowane. Przybyło też wiele deputacyi ze wszystkich części Rumelii i Małej Azyi. W ulicach panuje niezwykły ruch, widać też wiele Turczynek; wszystkie hotele przepełnione. Wzdłuż linii kolejowej ustawiono wojsko. Z Konstantynopola przybyło wiele policyi.

Salonika. Sułtan przybył do Dardaneli i wysiadł na ląd, gdzie mu ludność zgotowała owacye. Sułtan odjechał do Kasandra.

Z Maroka.

(Tel. „N. Reformy“).

Berlin. „Berl. Ztg. am Mittag“ donosi, że generał Toutée wydalił ze wschodniego Maroka ekspedycyę niemiecką, którą prowadził inżynier Bertrand z Debdy. Władze niemieckie otrzymały polecenie zbadać to zajście.

Z lotnictwa.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Johannesthal. Onegdaj w drugim dniu tygodnia lotniczego osiągnął największą wysokość (1870 m.) Vollmöller na aparacie Etricha.

Lyon. Lotnik Vedrines podczas lądowania w St. Laurent les Macon (dep. Ain) uderzył aparatem silnie o ziemię i rozbił się. Sam wyszedł cało.

Cholera.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Grac. Fizyk miejski prof. dr Eberstaller oznajmił wczoraj wszystkim osobom, umieszczonym w miejskim domu izolacyjnym, że są już wolne, gdyż badania bakteryologiczne wydały rezultat negatywny. Zatrzymano tylko jedną osobę. Stan chorej Lebingerowej jest już również bardzo dobry, tak, że prawdopodobnie dziś nastąpi urzędowe oświadczenie, że cholera w Gracu wygasła.

Grac. Onegdaj w południe nadeszła do namiestnictwa telefoniczna wiadomość od magistratu w Cylei, że pewien podróżny, przybyły z Gracu, zachorował tam wśród nieco podejrzanych objawów. Umieszczono go natychmiast w szpitalu izolacyjnym. Badania bakteryologiczne wydały jednak wynik ujemny, tak, że cholera jest zdaje się wykluczoną.

Tryest. Pasażer parowca „Saxonia“, Bernis, emigrant, powracający z Ameryki, który zachorował był wśród objawów, podejrzanych o cholerę, zmarł wczoraj rano. Na okręcie tym wróciło 427 emigrantów. Pasażer ów już na okręcie był poddany pod obserwacyę lekarską i izolowany.

Tryest. Oprócz Bernisa zachorowało w czasie podróży na okręcie „Saxonia“ jeszcze blisko 30 osób na różne choroby, które jednak nic z cholerą nie mają wspólnego. Z tych osób zmarło 4.

Tryest. Bakteryologiczne zbadanie dejektów węgierskiego emigranta Bernisa, który powrócił na statku „Saksonia“ należącym do „Cunard Line“, **wykazało cholerę azyatycką.** Obdukcya zwłok, która się miała odbyć wczoraj, odbędzie się dzisiaj przed południem. Okręt zatrzymano przed wjazdem do portu.

Tryest. Wszyscy podróżni, przybywający tu okrętem z Wenecyi, podlegają na pokładzie ścisłemu badaniu lekarskiemu i tylko za pozwoleniem lekarza mogą wysiąść z okrętu, ale muszą pozostać w Tryeście przez 5 dni pod obserwacyą lekarską. Właściciele hoteli otrzymali polecenie dozorowania przybywających z Włoch podróżnych.

W przeciwieństwie do innych wiadomości i zarządzeń sanitarnych fizykatu miejskiego, stoi uchwała tutejszej Izby handlowej, która zaprotestowała przeciw niepokojącym wiadomościom z Wenecyi, twierdząc, że w Wenecyi **wcale cholery nie było.**

Praga. Konsulat włoski zaprzecza pogłoskom o wybuchu cholery we Włoszech.

Praga. W obawie przed zawleczeniem cholery urząd sanitarny zarządził cały szereg środków, mających przeszkodzić zawleczeniu epidemii.

Zamach na regenta perskiego.

(Telegr. „N. Reformy“)

Berlin, 7 czerwca.

Z Teheranu donoszą: Do pałacu regenta wdarli się wczoraj dwaj rewolucyoniści, przebrani za kobiety, i strzelili dwa razy z rewolwerów do regenta, nie raniąc go jednakże. Sprawców zamachu aresztowano.

Anarchia w Meksyku.

(Tel. „N. Reformy“.)

Nowy Jork. Z Buskano w Arizonie donoszą, że **rozstrzelano 28 przeciwników Madera, t. zw.** liberałów.

Nowy Jork. „New York Times“ donosi z Meksyku, że onegaj odbyła się tam demonstracya sufrażystek, przyczem przyszło do bardzo poważnych starć. **9 osób zastrzelono.**

Żydzi w armii amerykańskiej.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Nowy Jork. Prezydent Taft wyraził publicznie naganę pułkownikowi Garradowi, ponieważ sprzeciwił on się mianowaniu niejakiego Blooma oficerem i to z tego tylko powodu, że Bloom jest żydem. Taft zarządził, aby Blooma dopuszczono do egzaminu oficerskiego.

Telegramy

z dnia 7 czerwca.

Belgrad. Turecki następca tronu ks. Jussuf Izzedin przejeżdżał tędy onegdaj wieczór. Na dworcu powitali go imieniem króla generał adjutant Jurisic a imieniem rządu Milovanowic i szef sekcyi Jovanovic.

Petersburg. Wczoraj po południu car Mikołaj przyjął na uroczystem posłuchaniu nowego ambasadora austro-węg. hr. Thurn-Walsasina.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. — Cesarz wyjeżdża dziś do Lainz, gdzie zamieszka w willi „Hermes“. Jak długo zabawi w Lainz, nie jest jeszcze pewnem.

Wiedeń. „Korrespondenz Wilhelm“ pisze: Liczne i wytężające posłuchania, jakich cesarz udzielił podczas minionych Zielonych Świąt oraz w ciągu dnia wczorajszego są najlepszym dowodem, że stan zdrowia cesarza ku powszechnej radości jest znowu normalnym i że cesarz nie uważa już za potrzebne w większej mierze się szanować. Dzisiaj, jak to już doniesiono, udaje się cesarz na kilkotygodniowy pobyt do willi „Hermes“ w zwierzyńcu w Lainz. W świcie cesarza znajdować się będą tylko generalny adjutant Paar, lekarz przyboczny Kerzl, adjutant Margutti oraz urzędnik kancelaryi gabinetowej i wojskowej.

Cesarz przyjął wczoraj prezydenta ministrów br. Bienertha i posła ks. Fürstenberga.

Przeciw ustawom wojskowym.

Budapeszt. Z okazyi rozpoczynających się dzisiaj obrad komisyi wojskowej nad ustawami wojskowymi, oświadczył hr. Bathiany, że opozycya będzie zwalczać nowe ustawy wszelkimi środkami.

Zaręczyny córki cesarza Wilhelma.

Berlin. Pismo „Roland von Berlin“ zaprzecza ponownie, że córka cesarza Wilhelma zaręczy się z księciem Walii.

Katastrofa kolejowa.

Berlin. Koło Neuhof na linii Bodenbach—Berlin zderzyły się dwa pociągi pospieszne. — Kilku podróżnych rannych.

Szampańskie zaburzenia.

Paryż. W okręgach szampańskich naczelnicy gmin zamierzają ponownie podać się gremialnie do dymisyi i odmówić płacenia podatków. — Przyczyną jest niezadowolenie z ustaw szampańskich.

Represye tureckie.

Konstantynopol. Rada ministrów uchwaliła zawiesić kilkanaście pism, wychodzących w Monastyrze, Salonice i Skoplje, z powodu ataków przeciw różnym ministerstwom.

Ruch wyborczy w Krakowie.

Kraków, 7 czerwca.

Zgromadzenie rękodzielników.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu komitetu mieszczańskiego w Pałacu Spiskim drugie bardzo liczne zebranie przedwyborcze krakowskich rękodzielników. Na zebranie przybyło także liczne grono radców miejskich, oraz czterej kandydaci krakowscy pp. dr Leo, dr Doboszyński, dr Petelenz i Zieleniewski.

Zebranie zagaił p. Kosobucki, którego wybrano przewodniczącym; zastępcą wybrano p. Kuleszę, sekretarzem p. Terakowskiego. Przewodniczący, p. Kosobucki, zdał najpierw sprawozdanie z działalności komitetu rękodzielniczego, który miał wyszukać kandydata ze sfery rękodzielniczej; ponieważ jednak było to niemożliwe, komitet postanowił poprzeć kandydatów, postawionych przez komitety mieszczański i demokratyczny, tem bardziej, że kandydaci ci dają gwarancyę, iż interesa rękodzielnicze nie są im obce i że w razie wyboru będą się energicznie warstwą rękodzielniczą i jej postulatami zajmować. Wkońcu umotywował p. Kosobucki następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni dnia 6 czerwca 1911 r. wyborcy rękodzielnicy i przemysłowcy król. stoł. miasta Krakowa wzywają pp. posłów, aby odnośnie do uchwalonej podczas ostatniej sesyi sejmowej ustawy o reorganizacyi kredytu rękodzielniczego poczynili jak najrychlej usilne starania, aby rząd utworzonym już i w przyszłości utworzyć się mającym rękodzielniczym instytucyom finansowym przychodził rychło z pomocą materyalną w takiej samej wysokości, w jakiej pomocy tej udzielać będzie nasz kraj“.

P. Kulesza w rzeczowem przemówieniu omówił brak szkół zawodowych, utrudniający w wysokim stopniu uprzemysłowienie kraju i podniesienie się stanu rękodzielniczego; scharakteryzował i wyświetlił ciężkie warunki, wśród jakich wegetuje nasze rękodzieło, a wywody swoje streścił w następującej rezolucyi:

„Zgromadzeni dnia 6 czerwca 1911 r. wyborcy rękodzielnicy i przemysłowcy król. stoł. miasta Krakowa uznają konieczną potrzebę pomocy rządowej w ogólnem dążeniu całego społeczeństwa w Galicyi do uprzemysłowienia kraju. Wzywają pp. posłów, aby obok innych swych dążeń w tym przedmiocie przedewszystkiem dołożyli usilnych starań w tym kierunku, aby rząd przystąpił jaknajrychlej do zakładania po większych miastach w Galicyi zawodowych szkół przemysłowych“.

P. Jarra omówił pokrzywdzenie Galicyi ze strony rządu centralnego na polu ekonomicznem, w szczególności zaś lekceważenie naszego kraju na polu dostaw wojskowych i przedłożył następującą rezolucyę:

„Wobec uchwalonych kredytów wojskowych, wynoszących kilkaset milionów koron, przeznaczonych na zbrojenia, oraz wobec tego, że Galicya, jako największy kraj koronny, ma dołożyć się kilkudziesięcioma milionami do ogólnej kwoty, wyrażamy w imieniu dzisiejszego zgromadzenia przekonanie, że istniejące w kraju fabryki powinny wziąć jak największy udział w dostawach rządowych i powinna być wydzielona dla przemysłu galicyjskiego bezwzględnie pewna część uchwalonych kredytów na zarezerwowane dostawy. W tym celu pożądaną jest rzeczą współdziałanie posłów polskich w Wiedniu. Zgromadzeni uchwalają zwrócić się do kandydatów m. Krakowa, aby podjęli energiczne starania wraz z Kołem polskiem dla zapewnienia części dostaw dla przemysłu wyłącznie galicyjskiego w takiej wysokości, w jakiej ogółem opodatkowani w Galicyi przyczyniają się do ogólnych wydatków“.

P. Kwieciński omówił wady ustawy z r. 1887 o ubezpieczeniu robotników od wypadków i domagał się jej rewizyi w następującej rezolucyi:

„Zgromadzeni 6 czerwca 1911 wyborcy rękodzielnicy i przemysłowcy król. stoł. miasta Krakowa odczuwają bardzo dotkliwie krzywdzącą, tak płacących chlebodawców jak i ubezpieczonych robotników, ustawę z dnia 28 grudnia 1887 Dz. p. p. Nr 1 z roku 1888 „O ubezpieczeniu robotników na wypadek przygody“, wzywają przeto pp. posłów, aby ze względu na wielkie wady, jakie ustawa ta w zastosowaniu wykazała, starali się u rządu o jaknajrychlejsze przeprowadzenie gruntownej rewizyi powołanej ustawy, a w celu dokładnego przygotowania przyszłej nowej ustawy, aby rząd jak najrychlej rozpisał anketę rękodzielniczo-przemysłową. Zanim jednak nastąpi rewizya ustawy, należy bezwłocznie wglądnąć w wewnętrzną gospodarkę Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, a w szczególności odnośnie do bardzo znacznych kosztów utrzymania tego Zakładu, jak i co do bezwzględnego stosowania przepisów egzekucyjnych i zaprowadzić na razie w drodze rozporządzenia administracyjnego takie tymczasowe zmiany, iżby płacący byli uwolnieni już teraz od bezwzględnych szykan Zarządu tego Zakładu i od wygórowanych i nieuzasadnionych, a nieraz dowolnie za kilka lat wstecz nakładanych opłat“.

Radca Bialik domagał się zniesienia akcyzy dla m. Krakowa.

P. Jarra omawiał szykany, na jakie narażeni są majstrowie i fabrykanci ze strony Zakładu ubezpieczeń od wypadku i domagał się przeniesienia tej instytucyi do Krakowa.

Przemawiali jeszcze pp. Meresiński, Muranyi, Bialik, Lubartowski, Lachowski, Kwieciński i Surówka, którzy podnosili zalew Krakowa przez liche towary pruskie z wielką szkodą dla stanu rękodzielniczego.

Przemówienia kandydatów.

Pierwszy zabrał głos dr Leo, powitany oklaskami. Podniósł on, że wszyscy krakowscy posłowie mają przedewszystkiem obowiązek być na gruncie wiedeńskim orędownikami interesów rękodzielniczych. Wszyscy kandydaci krakowscy kandydują politycznie na program silnego i solidarnego Koła polskiego, zaś pod względem gospodarczym na program podniesienia stanu rękodzielniczego. (Oklaski). Zdrowy rozwój ekonomiczny wymaga, by z warsztatów rękodzielniczych powstawały średnie zakłady fabryczne, a z tych wielkie fabryki. Mowca podkreślił, że rząd wiedeński przy rozdziale dostaw państwowych powinien być centralnym nie tylko dla Tryestu, Wiednia lub Witkowic, ale także i dla naszego kraju. (Oklaski). Zgadzamy się, żeby w pewnym kierunku rządzono nami z Wiednia, ale też rządzący powinni traktować nasz kraj na równi z innymi krajami koronnymi. Mowca przyrzekł w razie wyboru zająć się specyalnie szkołami rękodzielniczemi. Galicya musi wywalczyć na tem polu to, co już mają kosztem państwa Śląsk, Morawy, Czechy i inne kraje. (Oklaski).

P. Zieleniewski omówił wady dzisiejszego ustawodawstwa socyalnego, szykany, na jakie są narażeni przemysłowcy ze strony dzisiejszych zakładów ubezpieczeń od wypadków, oraz podniósł, że o ile dawniejsze Koło polskie przynosiło krajowi zdobycze polityczne, o tyle dzisiejsze powinno przynosić wyborcom zdobycze ekonomiczne. (Oklaski.)

Dr Petelenz oświadczył, że jako poseł często poruszał sprawę szkół zawodowych. Wskazawszy na swe przemówienia w delegacyach, gdzie uchwalono wielkie ciężary na armię i okręty, zaznaczył dobitnie, że przy sposobności wotowania tych wydatków, żądał rekompensat dla Galicyi, mianowicie budowy kanałów, kolei lokalnych, regulacyi rzek, subwencyi na przemysł, kredytu dla rękodzielników, większych dostaw rządowych dla krajowego przemysłu itd. Bez zastrzeżeń nigdy za ciężarami nie wotował. Jako poseł pracował sumiennie i wybrany tak samo spełniać będzie obowiązki poselskie dla dobra publicznego. (Oklaski).

Dr Doboszyński zaznaczył, że od początku swej działalności publicznej stał zawsze w szeregach mieszczaństwa krakowskiego i w tych szeregach zawsze pozostanie. (Oklaski). Krakowskie mieszczaństwo — to najbardziej patryotyczny odłam narodu polskiego, który strzeże najczyściej tradycyj narodowych, przechowując je z pokolenia w pokolenie. Stykając się z panami, ogrzewa się człowiek w cieple ojczystem. Że o interesy krakowskich rękodzielników mowca zawsze dbał, tego dowodem, że mu, gdy był posłem, chociaż nie krakowskim, cechy krakowskie powierzyły zastępstwo swoich interesów w parlamencie i złożyły mu szczere podziękowanie za ich obronę. Jeżeli by teraz na posła wyszedł, pozostanie nadal orędownikiem tych interesów. (Olaski). Omawiając żądania, na zebraniu przedstawione, oświadczył mowca, że poprze akcyę stworzenia kasy centralnej dla poparcia przemysłu, a przy reformie socyalnej dopilnuje tych zmian ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, których zebrani żądają. Mowca uważa dyskusyę, w tym względzie przeprowadzoną, za cenny materyał dla przyszłych posłów. Zakończył mowca uwagą następującą:

Z tego, że mieszczaństwo urządza łączne zebrania na wszystkie okręgi i na te zgromadzenia wszystkich kandydatów zaprasza, wyciąga mowca wniosek, że jest życzeniem zebranych, by posłowie krakowscy również w Wiedniu szli razem i szli zwarcie. Będzie z tego najpierw ta korzyść, że z większą siłą wywalczać będą mogli postulaty krakowskie, a powtóre reprezentacya krakowska zaznaczy się w ten sposób w Wiedniu bardzo silnie. Ze swej strony oświadcza, że do tego jako poseł będzie dążył. (Oklaski)

Uchwalenie rezolucyi.

Po przemówieniach kandydatów zabrał głos p. Muranyi i postawił następującą rezolucyę: „Zebrani rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy po wysłuchaniu przemówień pp. kandydatów z miasta Krakowa uchwalają solidarność z komitetem ogólno-mieszczańskim i demokratycznym w sprawie postawionych kandydatów pod hasłem solidarności Koła polskiego“.

Następnie zabrał głos p. Piszczkiewicz, prezes stow. młodzieży rzeźnickiej i masarskiej, i zakończył przemówienie zapewnieniem, że młodzież rzeźnicka i masarska odda swoje głosy tylko kandydatom narodowym. (Oklaski).

Wszystkie rezolucye uchwalono jednogłośnie; również przyjęto jednogłośnie dodatkowe wnioski p. Bialika w sprawie zniesienia akcyzy w Krakowie i p. Jarry o przeniesienie biura Zakładu ubezpieczeń ze Lwowa do Krakowa. O godzinie 11 zamknął p. Kosobucki zebranie.

Opera lwowska.

Dwa dni świąt, a więc cztery przedstawienia dały sposobność do przypomnienia sobie już wszystkich dawnych znajomych i do poznania kilku nowych sił trupy lwowskiej. Na pierwszem miejscu trzeba wymienić p. Jadwigę Lachowską, która partyę Carmeny opanowuje z każdym rokiem coraz lepiej, w grze i śpiewie coraz pewniejsza, tak, że słusznie uważać można tę młodą artystkę za filar kobiecego personalu obecnego sezonu. Obok tej artystki zwrócić należy uwagę na pięknie opracowaną rolę Micaeli przez p. Matyldę Lewicką, której tym razem udały się wszystkie efekty wokalne, znamionujące dobrą metodę władania pięknym głosem o rzadko spotykanej barwie rzewności.

Pp. Łowczyński, jako José i Okoński, jako Escamillo, stali na wysokości swego zadania, poruszając się swobodnie w dobrze opracowanych rolach. I byłoby całkiem dobrze z przedstawieniem Bizetowskiego arcydzieła, gdyby nie pewna nierówność kwintetu w drugim akcie i zawody we wpadaniach chóru w ostatnim. Szereg przedstawicieli hiszpańskiego ludu tworzyli pp. Kasprowiczowa (najwięcej może okazująca południowy temperament w śpiewie pełnym animuszu) Sawicka, Paszkowski, Jeliński Sulikowski i Szmidt.

„Straszny dwór“ wznowiono bez tradycyjnego rozsypania się finału drugiego aktu (mimo pewnych skłonności do tego) i z udziałem nowego Stefana, p. Adama Dobosza. Młody ten śpiewak w roli bardzo odpowiedzialnej okazał, że pracował nad sobą przez rok ubiegły, przynosząc na scenę większą pewność w śpiewie, a w ruchach „dziecinność“ dawna zaczyna powoli nabierać cech dojrzalszych. Gdyby się jeszcze utalentowanemu artyście udało zdobyć zdecydowany spokój emisyi głosu bez forsowania górnych nut, co mimo dobrego ich brzmienia przyczynia się do zmatowania średnicy i dołu i tak z natury nie dość wydatnych, gdyby wogóle „naturalny“ jeszcze sposób śpiewania zamienić się dało na bardziej „uczony“, mielibyśmy przed sobą tenorzystę nie byle jakiego, bo charakter głosu p. Dobosza należy do rzadko miłych.

Bardzo dobrze zdaje się używać głosu p. Makusz-Siebauerowa, nowa przedstawicielka Hanny, adeptka, obdarzona pięknym, choć niedużym głosem i równie szczęśliwą aparycyą. — Pierwszy występ jest zapowiedzią szczęśliwych kreacyj koloraturowych, które poznamy w ciągu sezonu. Jako Maciej przypomniał się znów p. Szymański, rutynowany artysta i dobry śpiewak, którego głos nie traci nic na dobrem brzmieniu, jako Skołuba zaś p. Jeliński umiał bardzo imponująco zachęcić do „zażycia tabaki“ niskiemi nutami, bardzo wydatnemi. Zbigniew p. Tarnawskiego i Miecznik p. Okońskiego należą do z dawna uznanych kreacyj o dobrze obmyślanych szczegółach gry i śpiewu.

W operetce obok dawnych przedstawicieli humoru pani Miłowskiej, panów Zaremby i Kalinowskiego przyczyniali się do powodzenia wesołej muzy: p. Blumentalówna w szczęśliwym debiucie w „Manewrach jesiennych“ i p. Czesław Kaden, jako Menelaus nader komiczny. Operetką dyrygował sumiennie, jak dawniej, p. Słomkowski.

„Madame Butterfly“ Pucciniego należy do najulubieńszych oper dla Krakowa; muzyka włoskiego werysty i treść libretta wstrząsająca prostą tragicznością potrafi ściągać tłumy wrażliwe i wdzięczne nader za dobre oddanie smutnej Japoneczki. Z wykonawczyń dotychczasowych p. Jadwiga Dębicka zdobyła sobie przebojem uznanie słuchaczów, tak, że poprostu jej kreacya stała się tradycyjnym warunkiem „sine qua non“ w Krakowie. Walczyć z prawami tradycyi bardzo trudno, to też musimy uznać, że wczorajsza przedstawicielka „Madame'y“ odniosła wielkie zwycięstwo, albowiem we wielu miejscach dorównała swej poprzedniczce, a w wielu nawet (tak mi się zdaje) przewyższyła.

Tyczy się to przedewszystkiem gry bardzo dokładnie, a pięknie pomyślanej, ruchów i mimiki bardzo żywych, tłumaczących każdy najmniejszy przejaw psychologiczny, tak, że często widzieliśmy całkiem nowe oświetlenie roli tytułowej.

Głos zaś p. Lewickiej, tak z natury piękny i tak umiejętnie używany dawał uszom prawdziwą uciechę, pieścił i głaskał nieporównanie, słodyczą i lirycznym wdziękiem zastępując siłę dramatyczną. W całości biorąc, Butterfly należy chyba do najlepszych kreacyj p. Lewickiej, której się uśmiechają wrota sławy wielkoświatowej.

Inni współgrający dostrajali się dobrze, każdy w zakresie swych zalet, tak dobrze nam znanych, do wybornej primadonny, a więc: p. Lachowska, pp. Łowczyński, Okoński i Sulikowski. W orkiestralnym akompaniamencie zauważyliśmy pewną ociężałość temp, może tylko chwilową?

B. W.

Popis Instytutu muzycznego.

Trzeci rok swego istnienia zamknął Instytut muzyczny dwudniowym wielkim popisem w sali starego teatru, który się odbył 2 i 3 b. m. Jak w latach poprzednich popis zgromadził niemal cały świat pedagogiczno-muzyczny, ale i bardzo liczny zastęp publiczności, śledzącej pilnie toku nauki w młodej szkole i osiągniętych w niej przez uczniów rezultatów. Rezultaty te są ze wszech miar poważne i wystawiają Instytutowi chlubne świadectwo pracy. Śledząc przebieg popisu, wynosi się przekonanie, że młoda szkoła ma szczęśliwą rękę w ilości i jakości talentów, ale że umie niemi celowo pokierować. W układzie i sposobie wykonania umiejętnie zestawionego programu przejawia się system wyrabiania indywidualizmu uczniów, oparty na dobrze stosowanej metodzie kształcenia nie tylko w zakresie jednego instrumentu, ale wyrabiania muzykalności przez wcielenie do programu muzyki ansamblowej.

Rozdzielony na dwa wieczory program przyniósł w pierwszej części popisy uczniów młodszych — w drugiej popisy dojrzalszych wykonawców, oba programy zaś przeplatane były gęsto obok popisów solowych muzyką zbiorową, lub akompaniamentem orkiestralnym.

Usłyszeliśmy kolejno kwintet fortepianowy Gebauera, Trio fortepianowe Frantza, trio Myslivecka, kwartet smyczkowy Haydna i Trio Mozarta przeplatane gęsto popisami solowemi. W wykonaniu tych utworów widocznem było, że każdy z młodych wykonawców partyę swą opanował zupełnie pod względem technicznym; poza tem zwracała uwagę doskonała rytmika i poczucie stylu w traktowaniu zwłaszcza uczniów z klasy pp. Raczyńskiego, Giebułtowskiego i Kopystyńskiego. Tutaj zwracali w pierwszym rzędzie uwagę wyszkoleniem technicznem i muzykalnością bracia Parczyńscy (skrzypce), pp. Blaschke, Bilikiewicz, Homolacs i Ziemborak (klasa B. Kopystyńskiego).

Z całej grupy popisów solowych wysuwały się na czoło produkcye uczniów szkoły skrzypcowej pp. Raczyńskiego i Giebułtowskiego oraz wiolonczelowej p. Kopystyńskiego. Zwłaszcza ładnie wypadły popisy wiolonczelowe pp. Bilikiewicza i Gerżabka, a p. Parczyński wykonaniem Aryi Rodego dał dowód znacznych postępów i rozwoju muzykalnego. Z młodszych uczniów wyróżnili się w klasie prof. Raczyńskiego p. Einhorn, w klasie p. Raczyńskiej p. H. Raczyńska, w klasie p. O. Kaufmanówny p. M. Reiferówna, Dzikiewiczówna i Spornówna inteligentnem i poprawnem wystudyowaniem swych popisowych utworów.

Z wyższego kursu fortepianu p. Umlaufowej popisywało się tylko dwoje uczniów: p. M. Naziemska, która grała partyę fortepianową w Trio Mozarta, i p. Z. Dygat, którego inteligentny akompaniament fortepianowy do różnych popisów solowych uczniowskich dobrze świadczył o wyrobieniu muzykalnem i rytmicznej oryentacyi wykonawcy.

O ile pierwszy wieczór popisu przyniósł produkcye o charakterze pedagogicznym, o tyle drugi miał charakter koncertu i przyniósł program, z którym wiązały się wyższe postulaty artystyczne. W wykonaniu tego programu wzięli udział już wyłącznie siły, uczniowie wyższych kursów o wybitnych i rozwiniętych zdolnościach, których stopień wyszkolenia pozwala im sięgać po trudne i odpowiedzialne zadania artystyczne.

Jako młody, bardzo obiecujący talent przedstawił się p. G. Hänsler (z klasy p. Umlaufowej), który w koncercie Beethovena (C dur), odegranym z orkiestrą, wykazał doskonałe podstawy techniki i zupełne opanowanie trudnej partyi pod względem stylowym i ensamblowym. Znani już z popisów estradowych bracia Holzerowie (z klasy p. Umlaufowej) w koncercie Mozarta (Es-dur) na dwa fortepiany znaleźli sposobność uzasadnić w pełni ustaloną już opinię o swej muzykalności i technicznem wyszkoleniu. Niemniej i trzecia z popisujących się uczennic tej szkoły, p. Horakówna, w wykonaniu Fantazyi polskiej Chopina wykazała doskonałe podstawy techniczne i wysoce rozwiniętą muzykalność obok pewnego jasno rysującego się indywidualizmu w grze. P. Knoblówna z uczuciem odegrała „Gondolatę" Piraniego.

P. M. Zapała (z klasy prof. Raczyńskiego) odegrał koncert skrzypcowy Accolaya z dużem zacięciem artystycznem. P. Kiakarka (ze szkoły prof. Giebułtowskiego) w koncercie Beriota dał stylową próbę doskonałego popisu estradowego, świadczącą o rozumnie i celowo stosowanej metodzie nauki.

Okrasą popisów były produkcye szkoły śpiewu p. J. Carnioli. Z pośród kilkunastu uczniów i uczenic szkoły, wystąpiło tylko cztery osoby, ale produkcya ich miała cechę artystyczną. — P. Zakrzewska w aryi z „Giocondy" zaprezentowała ładnie postawiony głos i doskonałą emisyę, która pozwoliła jej wyzyskać wszystkie światła i cienie pięknego utworu. P. Żyrkiewiczówna w forsownej aryi z „Hugonotów" znalazła wdzięczne pole do wykazania i ślicznie brzmiącego głosu i doskonałego ustawienia skali. P. Wilkowski w aryi z „Pajaców" wykazał zadatki umiejętnego władania głosem, kwalifikujące go na scenę operową. Bardzo sympatycznie zaprezentowała się wreszcie p. Milowiczówna, która w aryi Saint-Saensa z „Samsona", rozwinęła imponującą czystość tonu i swobodę władania dobrze wyszkolonym materyałem głosowym.

W całości dwudniowy popis Instytutu stwierdził w zupełności pochlebną opinię, jaką ta instytucya w ciągu trzechletniego istnienia swego zdobyła sobie wśród, jako szkoła nowoczesnej muzyki. Stwierdził także, że nie tylko nie zawiodła nadziei, jakie wiązano z jej powstaniem ale usprawiedliwiła poparcie, jakiem ją otoczyły powołane czynniki.

Dołączone do programu sprawozdanie z działalności Instytutu za rok ubiegły, wykazuje, że szkoła Instytutu liczyła 150 uczniów i uczenic. Nauki udzielało 11 profesorów i 2 siły pomocnicze. Instytut urządził w ciągu roku kilkanaście poranków kameralnych, kilka wieczornic i kilka popisów publicznych zarówno uczniów swoich jak i nauczycieli. W roku minionym instytut rozszerzył zakres swego działania przez otwarcie klasy nauki na wszystkich instrumentach dętych, klasy nauki języka włoskiego i klasy historyi muzyki, prowadzonej przez prof. dra F. Bylickiego.

Szczegóły te w połączeniu z osiągniętemi wynikami pracy, świadczą, że jako placówka kulturalna, Instytut muzyczny obok naszego konserwatoryum zająć potrafił miejsce poważne i w stosunkach muzykalnego życia Krakowa odegrać rolę niepośledniej.

Kronika.

Kraków, środa 7 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Roberta opata i Sabin.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 34; zachód o godz. 7 m. 43; długość dnia godzin 16 min. 09.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, burze, ciepło, półn. zach. żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Hrabia Luxemburg".

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Synowa ze suteryn".

Wycieczka medyków do Wieliczki. Wyjazd o g. 8 rano.

Popis uczniów prof. St. Bursy w sali Starego Teatru.

Posiedzenie naukowe krak. Tow. lekarskiego o 6 wieczorem.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Pierwsza wystawa niezależnych urządzona staraniem Związku powszechnego artystów malarzy i rzeźbiarzy w budynku przy placu św. Ducha, od godziny 10 rano do godziny 6 po południu.

Z wystawy „Niezależnych". Na zmienioną częściowo wystawę „Niezależnych" nadesłali swe dzieła: prof. Axentowicz Teodor (3 pastele), Blaszke Ignacy, Fleiszman Stanisław, Hoffman Vlastimil, Karszniewicz Jerzy, Kowalski Leon, Małachowski Soter, Mienówna Klementyna, Misky Ludwik, Nowotnowa Wanda, Podgórski Stanisław, Podlewska Marya, Pronaszko Andrzej, Raszka Jan, Rzegociński Witold, Skrochowska Łucya, Steinhilberówna Ota, Stroynowski Leonard, Wodzinowski Wincenty, Zarzycki Wiesław, Żarnecki Stanisław, Żelechowski Kasper.

Obraz art.-malarza S. W. Zarzyckiego, przeznaczony jako drugie premium na bilet nr 400, wygrał p. Mieczysław Szwiejkowski.

Na wystawie „Niezależnych" sprzedano dotąd ogółem 16 obrazów.

Wycieczka do Sandomierza. „Straż polska", której dalsze wycieczki po ziemiach polskich (do Warszawy, Wilna i t. d.) tak wielkiem cieszą się uznaniem, postanowiła w ciągu bieżącego lata urządzić kilka wycieczek do miejscowości bliższych. Pierwszą z nich będzie wycieczka do Sandomierza, starożytnego grodu Piastów, który w XIV i XV wieku rywalizował z Krakowem, a dziś jeszcze posiada przepiękne z tych czasów zabytki. Wyjazd z Krakowa nastąpi w nocy 17 b. m., powrót wieczorem dnia następnego (18 b. m.). W drodze powrotnej uczestnicy wycieczki wstąpią do Tarnobrzegu (pałac i park dzikowski, pomnik B. Głowackiego).

Wkładka w kwocie 20 koron pokryje bilety kolejowe, przewóz przez Wisłę, obiad w Sandomierzu i drobne wydatki. Każdy uczestnik musi posiadać 8-dniową przepustkę. Zgłoszenia z zadatkiem 5 koron przyjmuje się tylko do dnia 12 b. m. (Adres: „Straż polska", Kraków, ulica Floryańska l. 1 I p.). Osoby, posiadające paszport zagraniczny, wizowany w konsulacie rosyjskim, będą mogły małym kosztem zrobić z Sandomierza dwudniową wycieczkę parostatkiem do Kazimierza i Puław.

Uniwersytet ludowy imienia A. Mickiewicza urządza zjazd do salin w Wieliczce w sobotę, 10 b. m. Wyjazd z Krakowa o godz. 1 min. 30 po południu. Punkt zborny w Wieliczce przy zjeździe do salin. Karta uczestnictwa 3 K (bez biletu kolejowego) do nabycia w biurze uniw. ludowego codziennie od godz. 5 do 7 wieczorem w dni powszednie.

Z Tow. technicznego. W niedzielę 11 b. m. odbędzie się wycieczka statkami w okolice Tyńca dla członków Tow. oraz zaproszonych gości. Bilety po 5 K (jazda statkiem wraz z podwieczorkiem) należy nabywać najpóźniej do piątku dnia 9 b. m. włącznie u kursora lub w biurze Tow. (Straszewskiego, 28) między godz. 10—12 i 5—7 wiecz. Wyjazd z placu Groble o godz. 12 w południe.

Z Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie. Posiedzenie miesięczne odbędzie się dzisiaj, we środę, o godz. 6 wieczorem, w sali chemicznej uniw. Jagiell. Na porządku dziennym wykład p. Gabryla, kierownika „Glinki", p. t. „Szkółki jako czynnik rozwoju sadownictwa".

Ze sportu footballowego. Dnia 4 b. m. odbył się na błoniach za ulicą Długą match footballowy między młodemi drużynami „Warta" a „Czarnowiejskim K. S." z wynikiem 2:1 na korzyść „Warty".

Choroba dra Adama. Ze Lwowa donoszą, że poseł na Sejm, dr Ernest Adam, zapadł na zapalenie płuc.

Niebywały strajk. Z Pragi telegrafują: W okręgu wyborczym „Praga—Stare miasto" wybuchł oryginalny strajk. Zastrajkowali mianowicie — agitatorzy byłego posła Baxy, którzy wczoraj ogłosili, że z powodu niewypłacenia im przez Baxę należnych honoraryów, zaprzestają pracować i przechodzą na stronę jego — kontrkandydata.

Otwarcie testamentu Jana Ortha. Z Wiednia donoszą: Wczoraj przed południem otwarto testament ś. p. Jana Ortha w obecności osobnej komisyi dworskiej. Właściwego testamentu b. arcyksiążę nie zostawił, tylko różne legaty, wobec czego w myśl ustawy austryackiej i ustawy domowej habsburskiej, otrzymają po $1/3$ majątku, po odtrąceniu legatów: 1) książęta toskańscy, 2) arcyksiążę Leopold Salwator i Franciszek Salwator, 3) arcyksiążę Ludwik Salwator.

Cały majątek po byłym arcyksięciu Janie Orth wynosi półczwarta miliona koron. Jednym ze spadkobierców jego jest także były arcyksiążę Leopold Wölfling, przebywający obecnie w Szwajcaryi.

Transport mięsa na kolejach. Z Wiednia telefonują: Celem fachowego dozorowania transportu mięsa na liniach kolei państwowych zwłaszcza w Galicyi i Bukowiny ministerstwo kolei, w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa, ustanowiło jednego starszego urzędnika weterynaryjnego jako organ kontrolny, który czynność swoją rozpoczął 1 czerwca. Dzięki temu zarządzeniu można mieć nadzieję, że dotychczasowe, co prawda rzadkie, nieprawidłowości w handlu mięsem, które czasem doprowadzały do konfiskaty dość znacznych ilości mięsa zwłaszcza w Wiedniu, w przyszłości ograniczone będą do minimum.

Akcyjne Towarzystwo elektryczne. Z Wiednia donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami udzieliło firmie „Sokolnicki i Wiśniewski, fabryka elektrotechniczna i zakład instalacyjny we Lwowie", w związku z bankiem przemysłowym w Galicyi i austr. zakładami „Brown-Boweri Tow. akc. we Wiedniu" pozwolenie na założenie Tow. akc. pod nazwą: „Akc. Tow. elektryczne przedtem Sokolnicki i Wiśniewski" z siedzibą we Lwowie i zatwierdziło statut tego Towarzystwa.

150 milionów posagu. Z Wiednia donoszą: Baronówna Walentyna Rotschild, jedyna córka zmarłego w Wiedniu bar. Alberta oddaje rękę, wraz z posagiem, wynoszącym 150 milionów koron, bankierowi londyńskiemu, Springerowi, krewnemu wiedeńskiego przemysłowca, bar. Gustawa Springera.

Śmierć w górach. Z Insbruka telegrafują, że dyrektor tamtejszej biblioteki uniwersyteckiej dr Hüttmair spadł podczas wycieczki w góry i zabił się.

Bawoły przyczyną rozbicia pociągu. Z Tyflisu telegrafują: Pociąg towarowo-pasażerski, idący ze stacyi Sagari, kolei zakaukaskiej, dochodząc do stacyi Podar, wpadł na stado bawołów, leżących na linii. Trzy wagony ładowne uległy rozbiciu, a dwa pasażerskie uszkodzeniu. Trzech konduktorów jest ranionych. Linia uległa zepsuciu.

W rękach rozbójników. Z Aten telegrafują, że niemiecki uczony Richter, który wpadł w ręce zbójów, znajduje się obecnie w niebezpieczeństwie życia. Konsul niemiecki radził rządowi tureckiemu, by złożył haracz rozbójnikom, rząd jednak tego uczynić nie chce, tem bardziej, że rozbójnicy zażądali okupu w sumie 400 000 franków.

Mianowania w sądownictwie. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Leopolda Bazińskiego, Ludwika Klocka, Mieczysława Güntnera, Zygmunta Wrońskiego i Zdzisława Bochnaka.

Odznaczenie i mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał komisarzowi namiestnictwa galicyjskiego Stanisławowi Szawły Szawłowskiemu godność podkomorzego z uwolnieniem od taksy.

Cesarz zamianował radcę dworu Stanisława Grodzickiego wiceprezydentem namiestnictwa we Lwowie i radcę namiestnictwa Juliusza Kadyi'ego radcą dworu; dalej zamianował cesarz starostów Jana Turek-Niewiadomskiego i Seweryna Semlera radcami namiestnictwa.

Rządowy geometra w Krakowie. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Stefan Polański, rządowo upoważniony inżynier budowniczy i geometra z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył dnia 19 maja przepisaną przysięgę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 czerwca.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): radca sądu Jan Maryniarczyk z Tarnowa, dr Henryk Silbiger z Łąk (Śląsk austr.), prof. Jan Locker z Opawy, kap. Rudolf Präsenz z Koszyc, kap. Wojciech Kindl z Pragi, dr J. Lubinger z rodziną ze Lwowa, dyr. Rudolf Bahr z Neumarkt (Śląsk pruski) dr Bernard Strauch, Józefa Zacherówna, Kazimierz Szklarz ze Lwowa, Marya Błonicka ze Starego Sącza, Wiktorya Bielohradek, Aleksander Szmidla z Kamienicy Polskiej, Alfons Baron z Huty Antoniny (Prusy), Marya Kupska z Zakopanego, inż. Franciszek Ulbrich z Liberca, Jan Lenartowicz z Krakowa, Wiktor Reimschüssl z Czarnego Dunajca, Wiktor Bartnicki z Sosnowca, Józef Górnica z rodziną, Franciszka Borgiel z Bytomia, Adolf Tapius z Warszawy, Emil Nagiel z Nowego Sącza, Franciszek Vrtil z Kromieryża, Ernest Wolfram z Wiednia, Ernest Prackets z Berlin.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Roman Raden z Berlina, bar. Adam Lafargue z Paryża, X. Kajetan Bobrowski z Litwy, dr Jan Penot z Karwina (Król. Pol.), dr Władysław Zwoliński z żoną, Roman Pilecki z żoną z Lichowa (Król. Pol.), Józef Schiller, Michał Kech z Zagórza, Józef Maruszewski z żoną, Andrzej Jabłkowski z Łodzi, Władysław Rzewuski z żoną ze Słomnik, Jakób Glikson ze Lwowa, Antoni Schmidt z Dębicy, Bronisław Hołubowicz z Bobowy, Jan Piechowski z Zakopanego, Antoni Bazal, Medard Kawecki, Franciszek Słomkowski ze Lwowa, Julian Malarski z Zagorowa (Król. Pol.), Andrzej Filipek z Gorlic, Zeman Juhre z żoną i dziećmi z Szczakowy, Julian Krostowski, Stanisław Szczawiński z Łębkowic (Król. Pols.), Antoni Klinger z żoną i dziećmi z Łodzi Stanisław Pankiewicz, Wacław Kaliszek Antoni Lichomski z Dąbrowy Górniczej (Król. Pol.), Franciszek Toruń z żoną z Jasła, Kazimierz Lewandowski z Wiednia, dr Wiktor Krypski z Warszawy.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, **ulica Poselska, 22,** (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya. łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż i stajnia): Feliks Kwieciński, Rafał Kwieciński z Warszawy, Helena Sakaks z Rzuchowa, Roman Gębka z Nowego Sącza, Aleksander Sladky, Robert Merz, Robert Cimara z Pragi, inż. Jan Jakubsche z Wołynia, Adam Piotrowski z Poznania, Hugo Dite z Wadowic, Helena Deimert, Tomasz Maciejowski z Poznania, inż. Józef Niedzielski z Tarnowa, A. Dudziński z Racichowic, Anna Aronoff z Odessy, Franciszek Majer z Dziedzic, Michał Bieszczak z Tarnowa.

HOTEL SASKI: hr. J. Tarnowski z Chorzelowa, F. Gajewski z Wiednia, hr. Plater, M. Wilczyński z Warszawy, S. Dylewski z Siedlec, K. Witkowski, K. Zbikowski z Warszawy, A. Zdora z Kijowa, Z. Stabicki, S. Lebot ze Lwowa, Z. Knprucka z Warszawy, E. Pommas, A. Gottward z Wiednia, J. Derne z Paryża.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 czerwca. **Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro.** 287·—. **Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r.** 1889 3-pro. 272·75. **Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr.** 5-pro. 290·—. **Węg. Banku hip po 100 złr. 4-pro.** 242·50. **Pożyczka serb. prem. po 100 f 2-pro.** 121·75. **b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica** 5 złr. 33·10. **Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr.** 507·— **Clary 40 złr. m. k.** 155·—. **Palffy 40 złr.** —·—. **Czerw krzyża Tow. austr. 10 złr.** 68·—. **Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr.** 45·75. **Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr.** 75·—. **Salma 40 złr. m.** 252·—. **Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr.** 245·25. **Tureckie oblig. prem. kolei pro.** 246·—. **Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku** —·—.

Paryż, 6 czerwca. **Renta 3-pro.** 96·22. **Mąka** 35·75.

Berlin, 6 czerwca. **Austryackie banknoty** 85·30. **Spirytus** —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski